

WINCENy POL

PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ

WYDANIE NOWE



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA == LUBLIN == ŁÓDŹ == POZNAŃ
KRAKÓW == G. GEBETHNER I SPÓŁKA

Cena 1'20 Mk.

OF
11. 12. 1952 G. Oebethner
2.00
SPŁKA

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

49. **Ślenkiewicz H.** Z puszczy Białowieskiej.
50. — Niewola tatarska.
51. — Pójdźmy za Nim!
52. **Łętowski Jul.** Wawrzyńcowie.
53. **Ślenkiewicz H.** Za chlebem.
54. — Z pamiętnika nauczyciela poznańskiego.
55. — Sielanka. — Legenda żeglarska.
56. **Ślemieński L.** Portret króla Jana. Posłowie siewierscy.
57. — Wieczór u gen. Kopcia. — Wiązanka konwali.
58. **Ślenkiewicz H.** Orso. — Sachem..
59. **Gomułcki W.** Oracz. — Filemon i Baucis. — Nieprzespany sen pani Maciejowej.
60. **Kosiakiewicz W.** Sarna. — Literatura mojej żony. — Nabożeństwo majowe.
61. **Sewer.** Łusia Burlak.
62. — Wiosna.
63. — Dola.
64. **Dygasiński A.** Co się dzieje w gniazdach.
65. **Sieroszewski W.** Kulisi.
66. — W ofierze bogom.
67. — Bokser (Uang-Ming Tse).
68. **Kaczkowski Z.** Bitwa o chorążankę.
69. **Prus B.** Cienie. Z legend dawnego Egiptu. W górach.
70. **Konopnicka M.** Wojciech Zapala.
71. — W Winiarskim forcie.
72. — Urbanowa.
73. — Miłosierdzie gminy.
74. **Lenartowicz T.** Wybór poezyi.
75. **Kondratowicz L.** (Wł. Syrokomla). Wybór poezyi.
76. — Janko Cmentarnik.
77. **Hoffmanowa Klem.** Dziennik Franciszki Krasińskiej.
78. — Listy Elżbiety Rzeczyckiej.
79. **Čzorneda M.** (Bierzyński). Niepłatany.
80. — Kancelista.
81. **Kraszewski J. Ł.** Żywot i przygody imci Pana Józefa z Gozda, Hrabi Gozdzkiego. — Pan Starosta Kaniowski.
82. — Jak się dawniej listy pisały.
83. — Psiarek.
84. **Włeczyński Ad.** Przykładna kara.
85. **Chodźko Ign.** Samowar.
86. — Domek mojego dziadka. Śmierć mojego dziadka.
87. — Boruny.
88. **Górski K. M.** Biblioman.
89. **Lenartowicz T.** Zachwycenie.
90. **Korzeniowski J.** Karpaccy górale.
91. **Kondratowicz L.** (Wł. Syrokomla). Ulas.
92. — Kęs chleba.
93. — Jan Dęboróg.
94. — Trzylowe. — Spowiedź pana Korsaka.
95. — Wielki czwartek.

1187 2v 1888
111

BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH 98.

WINCENTY POL

— — — —

PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ

WYDANIE NOWE



CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 0 22 69-78-773



Wa5148519

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA == LUBLIN == ŁÓDŹ == POZNAŃ
KRAKÓW ===== G. GEBETHNER I SPÓŁKA

do alfabet . <http://rcin.org.pl> *kwst*



I-2286

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

□□ DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE. □□

1919

<http://rcin.org.pl>

114-39813/19

Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może, tylko nikiemny.

Stanisław Staszyc.

WSTĘP.

NA JESIENI.

Coraz ciszej — wrzesień! wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa,
I dzień krótszy, chłodna rosa —
Ha, i jesień, — polska jesień!

O! jesieni złota nasza!
Tyś jak darów Boża czasa,
Dziwnie mądra, pełna cześci
I kojącej pełna treści...

W pożegnanie grają lasy
Barw tysiącem, pełnych krasy;
Wiosną łąki tu się tęczą,
Starodrzewne lasy wieńczą
Miedzią, złotem i rubinem,
I szmaragdem i bursztynem.
Na jesieni świat się mieni,
I w dobrane gra kolory,
Pajęczyny srebrem dziany,

Jak kobierzec różnowzory,
Na dzień wielki rozesłany.

Mgła poranna, co nierada
Wdzięk odsłonić naraz oku,
To się wznosi, — to opada;
I uroczy świat w tym mroku,
Co się dzieli na obrazy,
W plątaninie tęcz i gazy,
Jak czarowna niby wstęga,
Co tę ziemię z niebem sprzęga,
Z srebrnej gazy, z tęczy wątku,
I bez końca, bez początku
Płynie, sunie i przegania,
I otula, i odsłania
Wdzięki, ledwo sercu znane,
A tak pięknie zasromane!

Aż gdy cicho złote słońce
Z dobrą wieścią wyśle gońce,
Mgła uchodzi wielkim zwojem,
I po czarach łyży się żalą.
Za wzgórkami gdzieś niebios
Jarząbatą płyną falą¹⁾;
W blasku słońca perli rosa,
A świat strojny wielkim strojem,
Jak matrona, się uśmiecha
I w milczeniu znów oddycha
I powagą, i pokojem.

Złote słońce i ścierń złota —
Nigdzie głosu — nikt nie śpiewa:

¹⁾ Niebo jarząbate — pokryte drobnymi chmurkami;
(przypomina upierzenie jarząbka).

A po duszy się rozlewa
Jakiś smętek czy tęsknota.

Odleciały już bociany,
Polskiej strzechy gospodarze;
Już i żóraw rzuca strażę,
W klucz powietrzny zawiązany.
I już tylko od jeziora
Słyszać jeszcze wrzask kaczora
Lub szum długi, gdy gromada
Już wędrownych gęsi spada.

Jesień polska — to matrona!
Przysporzyła i oddaje:
A co wyszło z serca, z łona,
Ukojone — całe staje.
A ta srebrna pół tkanina,
Ta jesienna pajęczyna,
Owo rabek wielkiej pani,
Który ziemia niesie w dani.

Cicho, chłodno — jakoś smętno,
Czule, rzewnie i pamiętno:
Bo wianuszki dawno zwite,
Wielkie prace odprawione,
Wielkie burze już przebyte,
Wielkie bóle ukojone.
A więc słońce złotem ciska;
A złociste łąnów ściernie
Srebrną gazą się połyska, —
I przyświadcza temu wiernie
W wielkiej ciszy, w wielkiej wierze,
Niebo, — ziemia, — człek i zwierzę.

Dziwnie mądra pora roku,
Zdrowa duszy, czuła oku.
Gdy liść zwiędły się przegania,
Ziemia, zda się, wówczas marzy
Wielkie prace, wielkie stróże,
Wielkie dzieje, wielkie burze;
I żywotem swoim waży
Wielkie myśli zmartwychwstania.

Panie! Panie! coś w szczodrocie
Na świat rzucił łaski siemię,
I coś rozdał darów krocie,
I obmyślał naszą ziemię
Na jesieni tym pokojem,
I tak wielkiem ukojeniem,
Czemu, Panie, za przejrzeniem ¹⁾,
Za przejrzeniem, Panie! Twojem,
Nie raczyłeś nam z kolei
Tak opatrzeć na jesieni
Tych jesiennych naszych dziei?

Jest we Włoszech piękna wiosna,
Włoskich wieszczów ukochanie
I czarowna i miłosna,
Że słów ledwo dla niej stanie.

I jest starych bogów lato
Gdzieś tam greckie, — co bogato
I rozkosznie duszę poi.

¹⁾ Przejrzenie Boskie — Opatrzność Boska, przewidywająca przyszłość.

Lecz jest także w ziemi twojej
Starych bogów upominek, —
Miasto mirtu jest barwinek,
Miasto lauru dąb w jesieni.
Jesień, jako święta ksieni,
W ziemi Piastów gospodarzy,
I jak pani miłościwa,
Tak łaskawą, szczodłą bywa,
Ze już tylko wszystkich darzy.

Coraz ciszej — to nie wrzesień,
Lecz listopad! — głucha jesień.
Hej! listopad, — w listopadzie
Już nie rada, — bo po radzie.
Nic nie chwali łaski Boże,
Świat, jak brudne stoi morze,
I bez wdzięku, bez uroku,
Zda się, czeka czegoś w mroku.

Wielka była w ziemi rada...
Co nie poszło już za morze,
To się zbija w wielkie stada;
W polach gęsty ogień gore;
A wszystkiemu na przekorę,
Co tam kwitło, a nie kwitnie,
I co zżółkło, leci — sitnie ¹⁾ —
Sam pług tylko jeszcze orze,
W miłosierdzie ufny Bożel

¹⁾ Sitnie — gęsto, gromadnie, obficie (mowa o opadaniu liści z drzew jesienią).

Z kim więc pójdziem?
Czy w cieplice
Lekkiem skrzydłem za ptakami?
Czy pod strzechę ze stadami?
Ha! my starzy tu dziedzice,
Więc po wiosnie nie zapłaczem:
Idźmy z Bogiem i z oraczem
Wielkim szlakiem — w wielkie bramy.
Wszystkie cnoty, jakie mamy,
Za zasługi świętych dane,
Wszystkie pługiem wyorane.

Pług stateczny i pług darzny ¹⁾,
A kto orze, ten poważny!
I broń stara, i kość z kości,
Chwała świętych, i rogoża ²⁾,
I ta służba gościnności,
Miłość ludzka — bojaźń Boża,
Czułość serca i sumienia,
I co tylko nam z przejrzenia
Opatrzności było dane,
Wszystko pługiem wyorane.
I kmieć Boży z Bożym sługą,
Z Bożym sługą, z Bożym mężem,
Orał grunt ten wiernie, długo,
Pługiem, słowem i orężem...
Więc i wszystko świadczy temu,
Jak bywało po staremu,

¹⁾ Który darzy.

²⁾ Rogoża — plecionka z kory zwłaszcza lipowej, tu: twarde posłanie rycerza, przywykłego do niewygód.

Świadczy nawet w listopadzie,
Choć nie rada — bo po radzie...

Wszakże wkońcu na jesieni
Tylko sosna się zieleni,
Jak ją w puszczy Bóg rozdzielił;
I świerk tylko, co gdzieś śmieie
W niebo wyrósł przy kościele,
Lub przy chórze śmiało strzelił; —
I barwinek gdzieś ukryty,
Wiecznie świeży i nadobny,
Co tam czeka, by był zwity
W wieniec ślubny — czy żałobny; —
I jałowiec, smutny wdowiec,
Co nim kadzą umarłemu,
I jemiola ¹⁾ z krzywd wesola,
Tylko żywa po staremu...

Jest na wschodzie kwiatów mowa:
Gdyby nasze drzewa, krzewy
Ktoś zapytał o ich słowa,
O zagadki i posiewy:
Jakim cudem świat ich ożył?
Co Pan w łasce na nie złożył?
I co w żywot z nich się sieje?
Wówczas ziemi dzieje całe
Namby były zrozumiałe,
I jesienne nasze dzieje!

¹⁾ Jemiola — pasorzytna roślina, najczęściej na dębach rosnąca.

»Nie wymyślaj tylko, stary!
Wszak chleb z pracy — wiara z wiary; —
A więc gadu, stary dziadu,
Pleć, pleciugo, byle długo,
Bajże, baju, po zwyczaj
O tym naszym polskim kraju.
Tyle szczęścia, co człek prześni,
Tyle życia, co jest w pieśni«.

...Wielkim szlakiem, starym śladem,
Sercem, duszą szedłem długo,
I płynęły pieśni strugą,
Lecz rok każdy listopadem.

Gdzież te wdzięki, te uroki
Kwitnącego wiosną sadu?
Czy go poznasz, kiedy mroki
Nań się spuszczą listopada?

Czy poznany ptak po głosie,
Co tam czysto szedł po rosie?
I czy jeszcze serca stanie,
Co odpowie na wołanie?

Hop hop! Hop hop! głucho w lesie —
Głuszej. jeszcze w sercu, w świecie.
Wiatr pożółkłe liście niesie,
I listopad śniegiem miecie.

Listopadzie! listopadzie!
Bardzo duszy nie do składu,

Co tu radzić? gdy po radzie
W dniach przepaści listopadu!

»Nie wymyślaj tylko, stary,
Bo powtarzam: wiara z wiary!
I pług kordem ¹⁾, kord lemieszem,
Orzem, siejem, modlim, grzeszem;
I naprzemian coraz dalej
Na dziejowej płynie fali!

»Gadu, gadu, stary dziadu,
Bajże, baję, po zwyczaju
O tym naszym polskim kraju!
Tyle szczęścia, co człek prześni,
Tyle życia, co jest w pieśni!«

Wielka prawda! — gdy pieśń płynie,
Serce niby znowu żyje,
I jak mówią w Ukrainie:
Durny dumko bohatije...²⁾
Więc, choć w głowie się coś męci,
Bądźbym duszę mą ocucił,
Ach! i z serca, czy z pamięci
Coś wysnował i zanucił.
Jakoś rzewnie, czy miłośnie,
I wesoło, czy żałośnie;
Coś o bracie, czy o bitwie,
O Koronie, czy o Litwie...

¹⁾ Kord — miecz prosty, krótki.

²⁾ Głupi bogaci się dumką (rusk.).

»W to mi grajcie, panie bracie!
W to mi grajcie, miły swacie!
Z starą nutą żyje wiara,
A na wierze miłość stara«.

Długom błakał się bez celu,
I milczałem, troską blady,
Jak grobowy głaz Wawelu,
Bo nie było z wami rady.

W waśni bracia się rozdarła —
I jak wróg mi życie zbrzydło,
Jak w więzieniu pieśń zamarła,
I sokole zwisło skrzydło...

Dziś — gdy znowu słyszeć chcecie
Pieśń, za młodu wyśpiewaną:
To i u mnie w duszy rano,
Choć listopad szronem miecie.
Dziś, gdy jest znów śpiewać komu,
Gdy was znowu widzę w zgodzie,
W wielkopolskim starym domu
Znów wam brząknę: »*Żyj, narodzie!*«

A czy znasz ty, bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?
Tych Górali i Litwinów,
I Zmudź świętą i Rusinów?

A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?

Z czego slyną, kędy giną,
W jakim kraju i Dunaju?

A czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne plody?
Pola bitew — ojców groby —
I pomniki starej doby?
Twe kurhany¹⁾ i mogiły,
I twe dzieje, co się ścimiły?

A czy wiesz ty, co tam stoi
Po tej ziemi popisano?
Co miłości twe ukoi?
Co puścizna tobie dano?

A czy wiesz ty, co w nich leży?
O, niezawsze, o newszędzie,
Młody orle, tak ci będzie,
Jako dzisiaj przy macierzy.

Trzeba będzie się nalamać
Z sobą, z ludźmi, z życiem, z iosem, —
I nie wolno Bogu kłamać,
I pod lada upaść ciosem.

Trzeba będzie ważyć, służyć,
Milczeć, cierpieć i wojować!
I niejedno miłe zburzyć,
A inaczej odbudować...

¹⁾ Dunaj — oznacza tu każdą daleką rzekę, a nawet każdą wodę (tu: morze). ²⁾ Kurhan — mogiła stepowa; wysoki kopiec strażniczy na stepie.

...Poznaj, pókiś jeszcze młody,
Co kochane było wprzódy,
Nim twe serce krwią dziedziczną
Kochać mogło ziemię śliczną.

Poznaj ziemskie i podniebne,
Bo te skaiby ci potrzebne;
Poznaj wiernych serc puściznę,
Dobrej sławy ojcowiznę.

Bo to ona cię najczulej
I ukocha i upieści,
I uświęci i umieści,
I do serca przymatuli!

Kto tam zgadnie, gdzie osiędzisz,
Jaką wodą w świat popłyniesz,
W której stronie walczyć będziesz,
I od czyjej bronii zginiesz?...

Wyleć ptakiem z twego gniazda,
Miłać będzie taka jazda:
Spojrzeć z góry na twe ziemie
I rodzinne twoje plemię...

Tam na północ! hen daleko!
Szumią puszcze ponad rzeką,
Tam świat inny, lud odmienny,
Kraj zapadły, równy, senny,
Często mszysty i piaszczysty.
Puszcze czańne, zboża marne,
Niebo bledsze, trawy rzedsze,
Rojśły ¹⁾ grzązkie, groble wązkie,
Ryby, grzyby i wędliny;
Lny dorodne, huk zwierzyny
I kęs chleba w czoła pocie. —
A na pański stół łakocie:
Lipce stare, łosie chrapy
I niedźwiedzie łapy.
Puszcz i żubrów to kraina,
A dziedzictwo Giedymina!

Ćmią się puszcze, mgła się zbiera,
Po pasiekach kraj przeziera.
Wół za rogi orze zgliszcze,
W ostrym żwirze socha świszczce,
A za drogą gdzieś w postronne
Ciągną wózki jednokonne.

¹⁾ Rojśły — moczary, trzęsawiska.

Koń obłączny ¹⁾ w wózkach małych,
Lud w chodakach z łyka szytych,
W chatach dymem ogorzałych ²⁾,
Dranicami ³⁾ płasko krytych.

Gdy na lud ten człek spoziera,
To aż serce żal opłynie,
I zapytać chęć go zbiera:
Co ci to, Litwinie?
Ale Litwin nie wygadał
Bo w tej duszy hart nielada!
Lud to cichy, rzewny, skryty,
Jak to mówią: kuty, bity.
Kiedy szczerzy, jak wosk, topnie;
Ale gdy go kto zahaczy,
To i w grobie nie przebaczy
I nakońcu swego dopnie!

Choć kraj jego niebogaty,
Radzi sobie, bo oszczędny;
Nie marnuje grosz na szaty,
Bo rozsądny i oględny.
Nie zwykł on się kochać w krasie,
Ale myśli o zapasie, —
I dobytek w dom gromadzi,
I o »jutrze« wiecznie radzi.

To też znajdziesz w każdej porze
Wśród wszystkiego, jak w komorze:

¹⁾ Rodzaj uprzęży, t. zw. hołoble.

²⁾ Chaty kurne, bez komina.

³⁾ Deski niecheblowane.

Czy w krajance, czy w gomółce,
Jest w serniku ser na półce.
Wiszą kumpie ¹⁾ i wędliny,
I półgęski i świniny;
Obok w długich żerdziach ryby;
Z siatki pachną leśne grzyby,
A kwas czysty miasto wody;
W lochu stoją białe miody,
Wódki, starki i nalewki,
I rok cały lód przeleży.
A już w świrnie ²⁾ wiszą wianki
I rozliczne przyodziewki:
Płótna cienkie, jasne tkanki
I przybory do odzieży.
W kubli ³⁾ stoi ów miód święty,
A dokola wlok ⁴⁾ rozpięty...

Nucąc pieśni o Birucie ⁵⁾,
O Perkunie ⁶⁾ i Kiejstucie ⁷⁾,
Przy łuczywie u komina
Przędzie miękki len drużyna;
A w pobliżu dziatwy zdrowej
Toczy kołem wąż domowy.
Krosna stoją w małym oknie,
I czółenko pływa w włóknie;

¹⁾ Kumpie -- szynki. ²⁾ Rodzaj spichrza i spiżarni, małe zachowanko ciemne i chłodne. ³⁾ Kubek. ⁴⁾ Sieć.
⁵⁾ ⁷⁾ Kiejstut, ks. litewski, stryj Jagiełły, Biruta, jego żona, niegdyś kapłanka, którą porwał ze świątyni. ⁶⁾ Perkun — bożek litewski,

Pieśni płyną, jak uroda,
A wiek schodzi, niby woda...

Niby w ciężkiem zadumaniu
O przeszłości, czy kochaniu,
Stoją niemo czarne puszcze;
I rozlały się jeziora...
A po toniach ryba pluszcze,
A na niebie stoi góra.
Puszcze płoną gdzieś zdaleka,
I w zaścianku pies gdzieś szczeka;
A za głosem z tokowiska ¹⁾
Czesze ²⁾ gęstwinią leśnik śmiały
Przez jelniki ³⁾ i zawały
Do rodziny i ogniska,

Staął, — słucha, — tam dzik ryje,
Uroczyskiem ⁴⁾ łoś pomyka, —
Padło ⁵⁾ wietrząc, wilk gdzieś wyje,
A puszciami żubr poryka...

»Dał niech ryje, niechaj wyje,
Niech pomyka, niech poryka!
Na strzał padnie mi przed psami,
Com dziś jeszcze nie zastrzelił,
Byle tylko się barciami
Niedźwiedź ze mną nie podzielił...«

¹⁾ Tokowisko — miejsce, gdzie się ptaki wabią czyli tokują. ²⁾ Jedzie. ³⁾ Lasy jodłowe. ⁴⁾ Miejsce nieuprawne, zaniedbane, zarosłe drzewami lub z nich ogołoczone; dawniej na uroczyskach odprawiano różne obrzędy religijne i obyczajowe. ⁵⁾ Padlina.

Jak lud żyje po Bożemu,
Tak i szlachta z sobą wzajem
Dawnym żyje obyczajem
Na zaściankach ¹⁾ po staremu;
Czas jej duszy nie wykrzywił,
Nikt cię państwem nie oparzy,
A gdy w Litwie pan się zdarzy,
To pan sobie jak Radziwiłł!

Bracia szlachta powietnicy ²⁾,
Leśnych włości współdziedzicy,
W niebielonych siedzą* dworach;
Tamto kolej do sąsiada,
I z wielebnym ojcem rada
O sejmikach, o wyborach,
Jaka komu padnie galka,
Kogo wynieść na marszałka?

Wówczas zcicha to wybije,
Co się w głębi serca kryje;
A gdy w puszczy pociemnieje,
I miód stary pierś rozgrzeje:
To przybędzie i czułości,
Wówczas żywiej i myśl płonie,
A więc radzą o Koronie,
O statucie i przyszłości...
Lub pociesznie drwią z Pińczuka,
I z Żmudzina, jak z nieuka.

¹⁾ Osady drobnej szlachty.

²⁾ Z tego samego powiatu.

Lud tam jeszcze nie zmieszany,
Wszystko jeszcze jest gniazdowe,
Jak te drogi powiatowe —
Każdy swój i każdy znany.

Więc też każdy wie, co niesie,
A choć drugim nie pomiecie,
Hardy strzelec w swoim lesie,
A brat szlachcic w swym powiecie.
I choć poznać nie da skoro,
Ze o sobie wiele sądzi,
Choć w cichości i z pokorą,
Ufa twardo, że nie zbłądzi,
Bo dokoła się ogląda,
I wie dobrze, czego żąda;
A stąd bywa hart w narodzie: —
»Litwin mądry nie po szkodzie«.
I w tem głównie, głównie pono
Góra Litwy nad Koroną...

Lud niedarmo to myśliwy,
I skąpany w jezior łonie!
Bo głęboki, jak wód tonie,
A jak łono puszczy, stróżliwy! ¹⁾
W puszczy go też widzieć warto:
Z strzelbą w ręku lub na łodzi
Jak mu lekko i otwarto,
Jak strzał trafia, wiosło chodzi,
Jak zna dobrze wagę zwierzca,

¹⁾ Czujny, stojący na straży.

Wszystkie knieje i ostępy ¹⁾,
Kędy jaka rzeka zmierza,
Gdzie mielizny, rapy ²⁾, kępy!
To też wodą, czy na ledzie,
Całą Litwą cię przewiedzie.

Póki taje, jechać zdradno,
Lecz gdy w puszczech przyschną brody,
Gdy rzekami kry opadną,
I powtórne niskie wody:
Łądem, wodą — jadą, płyną,
Telegami ³⁾ i wiciną ⁴⁾,
Do Mitawy, do Libawy,
A Wilija, Niemnem, Dźwiną,
I do Tylży i do Rvgi
Z kupią ⁵⁾ swoją na wyścigi.

Stamtąd Niemce i najemce
Za dalekie pławią morza:
Maszty, klepki, runo owiec,
I niejedną beczkę zboża,
I niejeden lnu bierkowiec! ⁶⁾
Litewskimi sycąc płody
Zamorskiego ludu głody...

Jak za morzem Litwa spławna
Z puszczy odwiecznych w świecie sławna,

¹⁾ Knieje i ostępy — gąszcze. ²⁾ Rapa czyli rafa — kamienie i skały, tamujące bieg rzeki. ³⁾ Wozy. ⁴⁾ Statki, służące do przewożenia zboża i innych towarów. ⁵⁾ To-war. ⁶⁾ Bierkowiec — 10 pudów,

Tak o miedzę ziemia chlebna
Głodnym ludom jest potrzebna.
Żmudź to święta! ziemia Boża!
Na pół leśne jej obszary,
A na poły strojne w zboża,
Wolny oddech ma do morza,
I wszystkiego ma do pary. —
Bo lud wierny w ziemi żyznej,
I nieskąpo tej ojczyzny!

Od tych prądów świętej rzeki
Aż po morza brzeg daleki
I Łotyszów ¹⁾ płonne ²⁾ ziemie,
Siadło twarde żmudzkie plemię.

Tam nie błyszczą pyszne gmachy,
Ale zato duże chaty,
I wysokie, dobre dachy,
Lud dorodny i bogaty.
Ponad drogą krzyżów pełno
I kapliczek tuż przy domu:
Lud odziany szarą wełną,
Pełen serca, pełen sromu ³⁾,
I zażywny, i niemały,
Pracowity, gospodarny,
I poważny, i nabożny;
Jednej krwi z tym swoim panem,
Jednej wiary z tym kapłanem.

¹⁾ Plemię litewskie, zamieszkujące Kurlandję.

²⁾ Nieurodzajne.

³⁾ Wstydu, skromności.

Pan nie bywa tam wielmożny,
Nie rozrzutny, ani butny;
A ksiądz biskup Boga śławi,
Do dobrego wieździe ludzi,
I jak ojciec błogosławi
Na odpuszcie »Świętej Żmudzi!«

Lud tam żyje po zakonie¹⁾,
A więc zda się zimny zrazu;
Lecz gdy serce zawre w łonie,
Nie usłyszysz z ust wyrazu;
Lecz łza tryśnie nawpół rzewna,
Nawpół krwawa, nawpół gniewna,
Piersi jękną z tajnej głębi,
Zamiar wpadnie, niby w studnię,
Lecz czas krwi tej nie wyziębi,
Dusza jego nie wychłódnie,
I wypłynie na jaw w czyniel

Gdy chcesz wieździeć, co to chowa
Nasza przeszłość w swoim łonie,
Jako stara sława płonie:
To jedź, bracie, do *Krakowa*.

Jeśli poznać chcesz zabawy,
Serce niewiast, świat ochoczy,
Gładkie słówka, piękne oczy:
To jedź, bracie, do *Warszawy*.

¹⁾ Wedle prawa.

Jeśli myśl ci przyjdzie mylna
Zwątpić w przyszłość i w swobodę,
Wówczas, bracie, jedź do *Wilna*,
Poznać z hartem dusze młode.

Gdy widoku szukasz złota,
Patrz! gdzie nędza obok błota;
Gdzie człek żyje śród spodlenia,
Znajdziesz ducha poświęcenia.

Jeśli zwątpisz w siebie, w ludzi,
Patrz na cichą pracę w roli,
A znów duszę twą obudzi
Serce pełne dobrej woli,
Co każdemu niby bratem,
Co nas jedna z Bogiem, z światem.

Gdzie upadku, nędzy wiele,
Gdzieś tam blisko znajdziesz złoto;
Gdzie się godność człęka ściele,
Tam się spolkasz ze sromotą.

Gdzie źle tylko wielu czyni,
Tam winnego każdy szuka,
A choć do drzwi Chrystus puka,
Świat cię tylko tam obwini.

Do *rozumu* niema klucza,
Ale wszędzie jest w odwodzie,

Kędy bieda już dokucza,
Gdzie pracuje człek o głodzie.

Lecz gdyś w świecie trochę pożył,
I załęsknisz już do ludzi
Czystych; jako Bóg ich stworzył,
To się przypatrz im na Zmudzi.

A gdy Zmudź ci przyjdzie rzucić,
Nazad Litwą znowu wrócić,
To przed Pińską opatrz drogą
Wóz twój dobrze w potrzeb wszelką;
Bo w pustynię wjedziesz wielką,
W ziemię dżdżystą i ubogą.
Droga pójdzie ci przez błota,
Po nich długi pomost spłynie,
W oczeretach ¹⁾ oko zginie,
A kraj nudny — niby słońca!

Ani ruchu, ani ducha,
Woda stoi, wiatr nie wieje,
Lud po puszczech mało sieje,
Jedno lasem się zabawia:
Dziegieć pali, drzewo spławia,
Drze dranice, gnie obody ²⁾,
I nałożon jest do wody,
Jak tych bobrów leśne plemię,
Co z nim naspół trzyma ziemię.

¹⁾ Trzciny nawodne.

²⁾ Obręcze, koła.

Mnóstwo jezior, rzek niemało
Po kollinach się rozlało;
Miasto trawy — rokiciny¹⁾,
Miasto bydła — huk zwierzyny.

Lud też strzelcem, póki lody;
Lecz gdy z wiosną ruszą wody,
A po puszczech zbiorą kały²⁾:
To pod wodą jest kraj cały,
A bezpieczen lud na łodzi
Pływa wszystek wśród powodzi.

Gdy wyniesiesz z pińskiej drogi
Z ludźmi twymi całe ziobra³⁾,
A z furmanką całe nogi,
Podróż była bardzo dobra!
Lecz pamiętaj gałąź choją⁴⁾
Poza bryką zatknąć swoją.
Gdy się będziesz na Ruś wdzierać,
Pamiętaj się nie obzierać,
By ci czego bies nie wlepił
I za bryką nie uczepił!
A gdy wjedziesz w Ruś pasznicą⁵⁾,
Równą, suchą, nielesistą,
W lada którem ruskiem siole
Krasawice, stojąc w kole,

¹⁾ Rodzaj niskiej wierzby, zdatnej na wyroby koszykarskie. ²⁾ Błota, bagna. ³⁾ Żebra. ⁴⁾ Choinową. ⁵⁾ Obfita w paszę.

»Z puszczy jadą!« wołać będą
I z hałasem wóz obsiedą,
I rozerwą gałąź choją,
I do cerkwi się przystroją.

Gdy przypomnisz wówczas sobie
Owe puszcze, patrząc krajem,
Mrowie pójdzie aż po tobie,
A Ruś ci się wyda rajem!

Kędy wóz twój, bracie, wbiegnie
Na szerokie, czarne drogi,
Tam przed tobą *Wołyń* legnie,
I zapomnisz kraj ubogi.

W lewo spłyną czarne role,
Ukrainy bujne leże;
Nawprost, aż po Dniestr, *Podole*,
A wzdłuż Dniestru *Fobereże*.

Tam już dostać wody zdrowej,
Tam krynice ¹⁾ i dąbrowy ²⁾,
I brzozowe, czyste gaje,
I pług czarną ziemię kraje.

Zwolna wznoszą się kopanie ³⁾,
Rzeki śmielsze nurty wiodą,
I tam, kędy łąn nadstanie,
Ciągną stawy srebrną wodą.

¹⁾ Źródła. ²⁾ Las dębowy. ³⁾ Kopań — od wy-
razu kopa, szczyt, oznacza wzgórze.

Czajki wrzeszczą nad błotami,
Bocian stoi nad żabieńcem ¹⁾,
A rybitwy ²⁾ krążą wieńcem
Ponad groblą i wodami...

Jeśliś, bracie, jest myśliwy,
Na wołyńskie zajedź stawy,
Boś nie słyszał takiej wrzawy
Dzikich ptaków, jakoś żywy.
Podsunąć czołnem pod szuwary ³⁾,
Bo pocieszne ptasze rady:
Tam to sejmy, tam to gwary,
I zaloty, i biesiady!
Słyszając krzyki i gwar dziki,
Patrząc na te ptasze zwady,
Tak się dziwnie w myśli plecie,
Tak się tonie w ptaszej wrzawie,
Iż przepomni człek o świecie...
Wstyd to mówić, lecz żal prawie,
Że człek ptakiem sam nie żyje,
Takie szczęsne to bestyje!

Pełny oddech ma tam życie,
I wszystkiego wbród obficie:
Ryb, i zboża, i świniny,
Bydła, koni, i zwierzyny,
I konopi, pszczoł i miodu,
I niemało też narodu!

¹⁾ Żabieniec — bagno. ²⁾ Ptaki wodne. ³⁾ Zarośla nadbrzeżne z trzciny i tataraku.

Tam ku góróm miodoborskim¹⁾
Co raz wyżej kraj się wznosi,
Milę jedziesz lanem dworskim,
Ziemia z datkiem aż się prosił
Lecz człek pracy nie podola,
Bo, choć duże, długie sioła,
Więcej ziemi, więcej trudu,
Niż jest szczęścia, niż jest ludu...
Smutna bywa ludu dola,
Bo pan twardy i niewola;
Nie pocieszyć się tem dobrem,
Kędy praca lezie ziobrem.
Otóż, kiedy lan obsiewa,
Smutne dumy lud tam śpiewa...
I ta rzewność ziemi cechą.
Płynie siołem, płynie strzechą,
I mogiły stare mija,
I ruczajem się przewija.
Patrzi przy cerkwi wzrósł stateczny
W służbie Bożej dąb odwieczny.
I śród wioski niegrodzonej
W wiecznej żyje on tęsknicy...
Ruskie kawki i gawrony
Gwarzą tłumnie na dzwonnicy;
Cerkiew z trzema kopułami,
W niej odprawa — a pokłony,
Przed carskimi stojąc drzwiami,
Bije lud na twardo chrzczony!

¹⁾ Od źródeł Horynia do Kamieńca Pod. i Dniestru.

Na nim kożuch lśni barani,
Albo świta, doma bila,
Rzemień suty i but kuty,
A bekiesza z sukna na niej,
A na dziewce wieniec z ruty.
I naówczas wzdłuż krainy
Drzemią łęgi ¹⁾ i caryny ... ²⁾
Lecz w dzień budny ³⁾ w polu głośno,
I hukanie grzmi donośno,
A gdy cichnie nad wieczorem,
Ścielą mgły się ponad borem;
Z pasowiska wraca stado,
Zóraw skrzypi u krynicy,
A koniuchy na noc jadą;
A ostatni blask wieczoru
Złoci białe szczyty dworn,
I potrójny krzyż cerkwicy.
Przy niej stoi dąb odwieczny,
Jak wśród ludu kniaź bezpieczny.

Wówczas starzy się gromadzą
I o swoim statku radzą:
Przy kieliszku w karczmie kumy,
Na potulne wieczornice
Ciągną z śmiechem krasawice,
Stare, ruskie piejąc dумы.
I matula świeci doma,
Choć już północ kur ogłosi;
A donieczka ⁴⁾ choć się sroma,
Choć się sroma, chłopców prosi,

¹⁾ Zarośla na łąkach błotnistych. ²⁾ Pola urodzajne,
wyszędni. ⁴⁾ Córka, dziewczyna.

Abv nie iść do dom samej,
Bo się różnie ludziom zdarza
Na przełazie, u cmentarza,
I u dworskiej, pańskiej bramy.

Różnie sobie dziewczę wróży,
Za co jej to chłopak służy?
A za służbę tak użytą
Płaci całus słodkie myto! ¹⁾
Gdyby matuś nie łajali,
Toby pewno się żegnali
Bez ustanku, aż do ranku,
Bo to nigdy już niesyta
Młoda dusza tego myta...

Tyle też to, tylko tyle,
Co miłosne dadzą chwile!
Bo o świecie inne życie,
I przy pracy inne śpiewki.
Gdy ataman ²⁾ zakołata:
»Hej do dwora!« — nie przelewki! —
Bo tam kiedy dwór — to wielki!
Kiedy posłuch — to już wszelki!
Kiedy liczą — to miljony!
Kiedy jedzą — to łakotki!
Kiedy biją — to na setki! ³⁾
Kiedy pan — to urodzony
Pewno z księcia, albo z króla!
W domu jego dworno, szumno,
Czy to radzi, czy to hula,
Zawsze gwarno, zawsze tłumno...

¹⁾ Opłata. ²⁾ Urzędnik dworski, ekonom. ³⁾ Setki.

A tak straszna jego wola,
Ze nieposłuch — chłopu trumną.

Tysiąc pługów na obszarze
Orze zagon, gdy pan każe!
I po dawnym tam zwyczaju
Brzęczy złoto przy tokaju ¹⁾;
Koń arabski rży przy żłobie,
Jakby stepy wspomniął sobie.
Służba panu szczerłość klamie,
A o głodzie i po dobie
Dziży przy koniu kozak w bramie.

Gdy przybędziesz tam nieznany,
Pan cię dumnym okiem zbada:
Sam zamorską mową gada,
A z błazeńska dwór ubrany.
Na to tylko w dom cię prosi,
By cię dumą upokorzył,
Bo łaskawie ledwo znosi,
Ze i ciebie Pan Bóg stworzył...

Choć cię w świecie brano w kleszcze,
Choć wyszedłeś już z językiem,
Jak to mówią, ze szkół jeszcze,
A z żołnierki szczwanym ćwikiem,
Nie znasz, z czego począć mowę,
Kiedy w taki dom przybędziesz.
Choć do kogo się przysiędziesz...
Takie wszystko czcze, jałowe,

¹⁾ Słodkie wino węgierskie.

Nieużyte, zimne, twarde,
Takie nudne, takie harde,
Jakby nigdy nie słyszeli
Polskiej mowy, brzęku struny...
Nigdy serca nie ujęli,
A w tem sercu krwi czerwonej!

Nie po cnocie, lecz po złocie
Poznasz, że to wnuk hetmański,
Albo tylko po klejnocie,
Co ozdabia dworzec pański.
Już z przeszłości — ani cienia,
Ni zwyczaju, ani zbroi!
Państwo tam za wszystko stoi,
Nic polskiego — krom imienia...

Nimby z nami los dzielili,
Nimby jeszcze warci byli
Promnickiego kawał chleba,
I braterstwa, i swobody,
Ochrzciłby ich jeszcze wprzód
W Wiśle albo w Gople trzeba.

Prędzej w duszy tam niewieściej
Rzewna, prawa myśl zagości,
Bożej chwały, ludzkiej cześci,
I miłości, i boleści.
Lecz o panu »Ryczywole«¹⁾,
Jak ów mówił, »milczeć wolę!«

¹⁾ O Ryczywole zamilczeć wolę — powiedział Krasicki dla wyrażenia myśli, że tylko złe rzeczy mógłby o tem miasteczku powiedzieć.

Jednak — jeśli chcesz z pociechą
Kłaj opuścić, to patrz, bracie,
Kędy dom pod niską strzechą —
Tam przyjęcie czeka na cię,
Tam młódź rzeźka i świat inny,
Umysł prawy i niewinny,
Tam się jeszcze tylko chowa
Serce polskie i myśl zdrowa —
A zacisznie i w kąciku
I w pomiernym tym staniku...¹⁾

Gdy wołyńskie łany rzucisz
I na wschód tve konie zwrócisz,
Bez oporu oko zginie
W pogranicznej Ukrainie.
Tam to konie, tam to charty,
Step rozległy, świat otwarty!

Wóz twój wbiegnie na rozdroża,
Wiatr zaleci cię od morza, —
I krew raźniej ruszy w żyłach, —
I koń czujniej strzygnie uchem;
Drogę swoją po mogiłach
Liczyć będziesz stepem głuchym.

Tam świat bystry, trzeźwy, czujny,
Jak na czatach błysk oszczepu;
Jak młodości umysł bujny,
Tak szeroki oddech stepu.

¹⁾ Stanie,

W jarach¹⁾ kraj ku rzekom spada,
Ziemia z głuchym jękiem gada,
Dumka mówi o przeszłości,
A wiatr bieli stare kości...

Hej, ku morzu, ku Czarnemu,
Ku limanu²⁾ szerokiemu
Na południe Dniepr tam płynię!
A cześć Ławrze!³⁾ Sława Bogu!
Hulaj, koniu, po rozłogu⁴⁾,
Nam żyć tylko w Ukrainie!

Szumi woda porohami⁵⁾,
Od porohów sokół leci,
Wicher wyje mogilami,
Wilk oczyma nocą świeci,
Burzanami⁶⁾ koza dzika,
Oczereciem lis pomyka.
Pędzi tabun⁷⁾, gdy wilk wpadnie,
We mgłach dyszą ciche jary,
I mkną mary przez czahary⁸⁾,
I krynica bije na dnie...
A tu czesze stepem, borem,
Z listem kozak, gdzie pan każe;
I czumackie ciągną maże⁹⁾

¹⁾ Rozpadliny między wzgórzami, wąwozy. ²⁾ Szerokie ujście rzek, wpadających do morza Czarnego, woda morską łączy się w nich z słodką. ³⁾ Starożytny klasztor w Kijowie. ⁴⁾ Równina. ⁵⁾ Skały na Dnieprze, tamujące żeglugę. ⁶⁾ Zarośla, chwasty stepowe. ⁷⁾ Stado koni. ⁸⁾ Zarośla z drzew karłowatych. ⁹⁾ Czumak — człowiek wożący sól lub inny towar przez stepy; maża — łubiany wóz czumaka.

Od limanów w świat taborem;
Po rozdrożach czort je wodzi
I tumany nocne plodzi...

Ponad Dniepiem, między jary,
Zasiadł dumnie Kijów stary;
Tam złożone monastery ¹⁾,
A w nich czerńce staro-wiery ²⁾.
A gościńcem do Kijowa
Płyną maże z miodem, z zbożem,
A po Dnieprze, niby morzem,
Z puszczy poleskich spławy drzewa.

Rzeki ciągną się jarami,
A nad niemi długie siola;
Na lewadach ³⁾ za sadami
Bujny lud, jak w ulu pszczoła,
Niby sosna, niby wiosna,
Ukraińska krasawica,
A molojec ⁴⁾ każdy wojec ⁵⁾,
Rażny, harny ⁶⁾ — a od lica,
W sercu śmiałem, w żyłach zdrowych
Bije dotąd krew koszowych ⁷⁾;
A jak krew ich w żyłach bije,
Tak ich pamięć w pieśni żyje,
Tam stepami Dniepru szumy
Płyną siołem stare dumy...

¹⁾ Klasztory. ²⁾ Czerńce — zakonnicy; starowiery — sekta religijna. ³⁾ Polanki lub łaki, otoczone drzewami. ⁴⁾ Młodzian. ⁵⁾ Zuch, wojak. ⁶⁾ Butny, śmiały. ⁷⁾ Dzwódca oddziału kozaków.

A po dworach pusta służba,
I koń czerkies, kozak družba;
I poszyto i obuto,
Niewymyślnie, ale suto!

Tu języka Lach nie zblaźni,
Jak przed wiekiem nieodrodny;
Stały w gniewie i przyjaźni,
I zuchwały i dorodny,
Nie zwykł w księgach łamać głowy,
Ale z serca idą mowy. —
Chwat poprostu! Lubi konie,
Węgrzyn stary, krymskie burki,
Charty, łowy, jasne bronie,
I bekieszki, i lisiurki!¹⁾
W męskim ciele serce prawe,
W prostej głowie rozum zdrowy,
A za dobrą jaką sprawę
Zawsze życie dać gotowy.
Bo tak ojciec i dziad czynił,
Więc i syn, i wnuk się kusi:
Niechaj padnie, co paść musi,
Byle człek się nie obwinął...

Jasne słońce nad Podolem!
Po pałowach kraj się zboczył;
Wielkim łukiem, czy półkolem
Dniestr ku morzu się zatoczył...

¹⁾ Szuba na lisach.

Jarem, jarem za towarem,
Oblogami ¹⁾ za wołami,
Manowcami za owcami,
Pobereżem ²⁾ na Podole,
A w Podolu, jak w stodolel

Jak zaległy ziemie Boże,
Przebież kraje, przerzuć role,
Zejdź świat cały, przepłyni morze,
Niema kraju nad Podole!
Jak zasięgnie tylko oko,
I daleko i szeroko,
Świat kłosami tylko płynie,
I w obszarach oko ginie...

Tu kraj cały jednym łanem
I nadany wszelkim płodem:
Płynie mlekiem, płynie miodem —
A lud cały wielkim panem!

Ziemie czarne, niepochybne ³⁾,
Pasze ⁴⁾ żyzne, wody rybne,
Mało wprawdzie trochę łąsa,
Ale za to chleb do pasa!
Z rolą człek się tam nie kłopi ⁵⁾,
Słomę pali, nawóz topi,
I co zmoże, w skład wyorze,
A jak umie, Boga chwali!

¹⁾ Szeregi okalające coś. ²⁾ Pobrzeża rzek. ³⁾ Pewne, niezawodne. ⁴⁾ Pastwiska. ⁵⁾ Kłopotcze.

Kilkoletnie steaty, brogi,
W toku ¹⁾ z laty poczerniałe,
Jak miasteczka stoją małe,
Niestrzeżone na obszarze —
I na polu, skot ²⁾ w koszarze ³⁾,
Co zabiela dniem rozłogi.
A skot bywa szerści siwej,
A koń bywa gęstej grzywy,
Nóg żelaznych, twardej skóry,
Bez narowu, lecz ponury.

Za okopem lub za płotem
Wsie, zamknięte kołowrotem;
A choć rzadkie, duże, syte,
Chaty czysto wymuskane,
Strzechy grubo, równo szyte,
Drogi rowem okopane.

Kiedy spuścisz się ku wodzie,
Toś zajechał niby w góry:
Skala żebrem wzrok ubodzie,
Brzegowiska istne mury;
Po nich pnie się zarośl młoda,
Z nich urwisko skał opadło,
Na łotokach ⁴⁾ szumi woda,
A staw czysty, jak zwierciadło!
Lecz gdy wymkniesz się z parowu,
Skały znikną, szum nadstanie,
Jąkbyś był na stepie znowu,
Równno, cicho znów na łanie...

¹⁾ Spichrz, stodoła, klepisko. ²⁾ Bydło. ³⁾ Pomi-
mieszczenie dla bydła: obora, owczarnia i t. p. ⁴⁾ Koryta
z belek, prowadzące wodę na koła młyńskie.

Cicho — jednak niby ludno:
Wszędy zboża, wszędy krzyże,
Konik polny piosnkę strzyże,
O mogiłę też nietrudno...

Kłosa płyną w lekkiej fali,
A gdzieś widne w sonej dali
Brzozy smutne i powiewne,
I dąbrowy staro-drzewne...

A i ludu wdzięczne lica,
Boć to czysto, biało odzian,
Jak dąb młody, rzeźki młodzian,
A dziewczeczka — jak pszenica!

W chacie też to człeka radzi
Bogiem, chlebem witać w progu;
I Bóg gościa spać prowadzi,
I na drogę zleca Bogu.

Stary zwyczaj — dobre plemię —
Człek po Bogu — chleb po ziemię —
Wszystko zgodne — wszystko wcale¹⁾ —
Lecz i tutaj *nie bez ale...*
Bo wśród Bożej tej krainy
W tło narodu ćma się wprzęgła,
Co z klęsk kraju się wylęgła —
Czeladź podła, wszemu krzywa,
Która wierzchem ludu pływa —
Jak nieczyste szumowiny!

¹⁾ W całości.

Daj ją katu, gospodyniu,
I to zboże czyść z kąkolul
Gorszy niż pan na Wołyniu
Jest półpanek na Podolu!

Wrosli oni w ziemi naszej
I rozbojem i kradzieżą,
Za plecyma naprzód Baszy —
A dźwignąwszy się łupieżą
Z podstarościch ¹⁾ na dziedzica,
By tumanem świat złudzili,
W carskie grafy się poszyli —
Resztę dała Targowica...

Ze ich państwo nowej dady,
Więc co swoje, to im wadzi:
I pod lada stare graty
Podszyćby się chętnie radził
A więc świecą blichirem, szumem,
Drżą przed ludem i rozumem,
I przed Bogiem i przed wiarą,
Przed przyszłością i przed karą.
I na ich to kiedyś głowę
Spadną grzechy zaborowe!

Chroń się, bracie, ich widoku,
Bo niemilo cię poruszy.
Co u ciebie w sercu, w oku,
Nie postalo to w ich duszy!

¹⁾ Rządca, ekonom.

...Więc raz jeszcze potocz okiem
Po tych łąkach, po tych łanach,
I po stawie, po szerokim,
I po złotych tych basztanach! ¹⁾
A wypiwszy strzemiennego
Starym miodem lub wiszniakiem
Z rąk człowieka poczciwego,
Jedź na zachód bitym szlakiem!
Eo od tych to niw kurhanu,
Aż do Bugu, aż do Sanu,
Leży czarno wyorana
Ruś czerwona, Ruś hreczana!

Wielkich wspomnień to ognisko,
Starych bogów uroczysko,
Wiernych dziadów bojowisko,
I praszczurów ²⁾ pogranicze,
Tym to szlakiem ordy, dzicze,
Biły w dziejach ode wschodu;
Po nim poszedł ślad hetmański,
Z Bożym kmieciem i krzyż Pański
Ku odsieczy dla narodu.

Stąd z nad cerkwi i w kościele,
Z nad buńczuka i księżycy ³⁾
Świeci ziemi na wesele
Matka Boża i Dziewica;
A o Turku i Tatarze

¹⁾ Ogród warzywny w stepie z uprawą melonów i ar-
buzów, niekiedy szeroki lasek. ²⁾ Pradziadów. ³⁾ Godła
tureckie.

I dziad gwarze i dąb gwarze,
Choć już zarósł szlak hetmański ¹⁾
A bez trwogi jest krzyż Pański.

Prut zaszumiał przez *Poprucie*
W ziemi Ormian — a *Pokucie*
Od Podola Dniestr oddzielił,
Co popłynął jarem kręto;
I świat wszystkich uweselił,
Bo wystrojon, jak na święto!

Od tych ruskich rzek wybrzeży
Aż po Tatrów pierś jałową,
Po dziedzinę Krakusową,
Tam po Odrę, po Zuławy ²⁾,
Stara ziemia Piasta leży —
I lud gnieździ starej sławy,
A wpośrodku Wisła bieży!

Na południu w jasne chmury
Wystrzeliły sine góry!
Za górami, za lasami
Poszedł Beskid granicami!
Wziął się, kędy Wisły źródła,
A zaginął »w *Czarnym Lesie*«,
Kędy zwierz się w gawrach ³⁾ kudła,
A ku równiom Świeca ⁴⁾ rwie się.

Tamto szumią górskie wody,
Wierzchem ćmią się jaworzyny ⁵⁾,

¹⁾ Drogi, któreimi hetmani ciągnęli na Tatarów. ²⁾ Nizko położone łąki przy ujściu Wisły, pomiędzy jej ramionami.
³⁾ Legowisko niedźwiedzia. ⁴⁾ Nazwa rzeki. ⁵⁾ Gaje jaworowe.

I woń ronią połoniny ¹⁾.
I jelenie wieją chłody!
A Beskidem płyną chmury
W czarne lasy, w sine góry...

Z Bogiem, ludu, z Bogiem, w Bogu
Od tych źródeł do Rozrogu!
Boć ci dobrze w twoich górach
Na tym owsie i żętycy! ²⁾
Orły twoje współdziedzicy,
I swobodny ów świat w chmurach.

Jak potopu świata fale,
Zamrożone w swoim biegu,
Stoją nagie Tatry w śniegu,
By graniczny słup, zuchwał!
Biodra Tatrów las osłania,
Ponad niemi stoi chmura,
A po halach ³⁾ wiatr przegania
Utonione otle pióra,
Świat to chłodny — a Łomnica
Świeci polskiej ziemi do cna:
Nad Tatrami, jak pochodnia,
A na pełni, jak gromnica...

Każda skala z tobą gada;
Wiatr, co w równiach ledwo wieje,
Z nóg tam garnie — deszcz, co pada,
To już w turniach śniegiem sieje.
A powyżej, wyżej jeszcze,

¹⁾ Łaki górskie. ²⁾ Serwatka. ³⁾ Pastwiska w górach, wysoko położone.

Pływa sobie orlę wieszczę.
Gdy wyleci i zawisnie
Na błękanie bez obłoku
I dokoła okiem błysnie:
Widne stamtąd jego oku
Okolicznych wieżyc dachy,
Polskie puszcze i ziemice,
Krakowskiego zamku gmachy
I węgierskich gór winnice...

Czeladź górską też niepodła:
Lud wysmukły, niby jodła,
Niby górski potok szybki,
Jak ptak, lekki, jak pręt, gibki,
Wiecznie niby młody młodzian!
Strój ma krótko ukasany,
Topór jasno nabijany
I sam wszystek wełną odzian.

Czysty, ludzki, szczeromowny,
Strojny, dbały i budowny,
Zna się dobrze i na ziołach,
I na gwiazdach, na pogodzie,
Smiały w skałach i na wodzie,
A radniejszy, niż lud w dolach.

Ziemia jego mało rodzi,
Więc też luźno człek nie chodzi;
Gdy opędzi zimę snopkiem,
Idzie w równie¹⁾ za zarobkiem.
Do topora lud to sprawny,
A do kosy jaki sławny,

¹⁾ Równia — równina.

Jaki wesół i ochoczy,
Gdy na kośćbę w równie ruszał
Jak przyśpiewa i wyskoczy,
Jaka to tam w tańcu dusza!

Na Świętego, na Wojciecha,
U nas w polu już pociecha,
Ale w górach ledwo taje,
I zaledwo jar nastaje ¹⁾,
A na Świątki, na Zielone,
Szumią majem świeże lasy,
Owce w góry wypędzone,
W halach schodzą się juhasy ²⁾:
Stary baca ³⁾ rej im wodzi,
Pies liptowski ⁴⁾ strzeże owiec,
A przez lato juhas zbrodzi
Každy potok i manowiec.

W góry! w góry, miły bracie!
Tam swoboda czeka na cię.
Na szałas do pasterzy,
Gdzie ze źródła woda bieży,
Gdzie się serce sercem mierzy
I w swobodę człowiek wierzy.
Tutaj silniej świat oddycha,
Tu się szczerzej człek uśmiecha,
Gdy się wiosną śmieją góry.

A gdy ponad turnie ⁵⁾ czasem
Przegrzmi latem nagła burza,

¹⁾ Jar nastaje — wiosna nastaje. ²⁾ Pasterze tatrzańscy.
³⁾ Właściciel stada, zarządzający juhasami, których zwykle wynajmuje. ⁴⁾ Z miasta Liptowa (na Słowaczczyźnie), gatunek psów. ⁵⁾ Najwyższe skały, pozbawione już roślinności.

To zieleńsze potem wzgórze,
Popod hale, ponad lasem;
Świeższe, żywsze barwy, wonie,
I powietrze bywa lżejsze,
Ach, i bóle serca mniejsze,
Czyste czucia w lżejszem łonie...
Trawnik błyszczący w świeższych rosach,
A olbrzymie półobręcze,
Rajskie wstęgi, jasne tęcze,
Pną się łukiem po niebiosach.

O! te skarby, te obrazy
I natury i swobody
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze ran!
Bo nie wrócą ci dwa razy,
A schwycone pozostaną...

Nie wrywaj się z gościny,
Gdy cię losy tam zawiodą,
A z powrotem puść się wodą,
Po Dunajcu przez Pieniny,
W równie — w równie, gdzie ci tworzyć,
Gdzie ci działać bez wahania,
I w potrzebie żywot złożyć
W dobrej sprawie z przekonania!

Bo od gór tych aż po morza
Legła ziemia, sławna z zboża,
Z wiary, z męstwa, z gościnności,
I z nieładu i z wolności!

Wielka krzywdą i cierpieniem,
Święta krwi tej poświęceniem!
W której siedli duchem prości.

Bóg, choć dojmie, błogosławi,
I dał szczodłą ręką z nieba
Narodowi, co mu trzeba,
Jako ojciec Staszyc prawi¹⁾):
»Dał mu chleba i stal twardą,
Złota, srebra jedno w miarę!«
Serce czułe, duszę hardą,
Miękką wolę, silną wiarę,
Kraj otwarty, miłość kraju,
Złych sąsiadów, ramię silne,
Mądrość złożył w obyczaju,
I dał czucie nieomyłne!

To też ludzie tam najszczeri!
Tam to polski świat ochoczy:
Serce chłopcom ledwo z piersi,
A krew z lica nie wyskoczy.
Tam to dziewcząt śliczne oczy!
Do taneczka tylko śpiewki!
Stare baby wygadane;
A wesole i rumiane
U matusi rosna dziewczki.

Kędy wzgórek, to i dworek,
Kędy wioska, tam i woda,
Kowal pijak i gospoda;

¹⁾ Staszyc, uczoney polski z końca XVIII i początku XIX wieku, pierwszy zaczął badać góry, zwiedził Tatry i zajął się górnictwem.

A nad wioską i nad borem,
Nad sadami i nad dworem,
Jasną blachą pobijany
Świeci kościół murowany.
Stare drzewa wieży bronią,
I na »Anioł Pański« dzwonią;
A gołębie krążą stadem
Nad plebanią i nad sadem...

Dwór pod lipą stoi biały,
Pod piastowym dębem chata,
Nad nią bocian gniazdo splata,
A w niej żyje lud zuchwały.
Po nim gęsta bywa blizna,
Bo po ojcu broń puścizna:
Kord¹⁾ we dworze wisi stary,
W chacie stoi kosa stara,
A lud jednej krwi i wiary,
A krew polska i ta wiara!
Po kościołach chwała Boska,
Na odpusty naród płynie —
I cudowna Częstochowska
Jak szeroka Polska słynie!
Bej na godach družba wiedzie,
A z weselem kulig²⁾ jedzie!
Tam-to druchny śpiew miluchny,
I gospodarz gościom rady,
Tam-to tany a biesiady!
A gosposie takie wdzięczne.

¹⁾ Miecz prosty i krótki. ²⁾ Zabawa, polegająca na objeżdżaniu dworów saniami, w strojach krakowskich lub innych, dla tańca i uciechy.



Takie lube i urocze
I w przyjęciu takie zręczne,
Iż, gdy która cię powita,
Z mazowiecka zaszczebiocze,
I ugości i opyta,
To aż serce żalność chwyta,
Taka to tam szczerza mowa,
Tak serdeczne, proste słowa!

Póki zgodnie, póty godnie,
To i miło i swobodnie!
Lecz gdy obcy w bójkę wda się,
Gdzie rzempolą rażno grajki,
Nie policzy kółek w pasie,
Gdy go wezmą na kiłajki! ¹⁾
Tam nie żarty, bójka sroga!
Pod razami trzeszczą kości,
A kosterę ²⁾ wiezie droga
Suchym lasem do wieczności! ³⁾

Bo to lud, co krew ma w żyłach,
A krew pono nie jest lodem!
Lud to z Pana Boga rodem,
To też czuje się na siłach.
Więc do czego się sposobi,
To nie idzie mu już żmudnie,
I co robi, to już robi
Z całej duszy, nieobludnie!

¹⁾ Laska drewniana, nabijana krzemieniem. ²⁾ Włóczęga. ³⁾ Droga suchym lasem do wieczności — obić kogo kijem lub różgami na śmierć.

Gdy pracuje — to już szczerze,
Kiedy sądzi — to z powagą,
Gdy się modli — dobrej wierze,
A gdy mówi — to rzecz nagą!
Kiedy kocha — to serdecznie!
Lecz niebardzo tam bezpiecznie,
Gdzie na wroga godzi składnie:
Bo się bije rad gromadnie —
I co pocznie za gromadą
I za wspólną ludzką radą,
To też idzie mu i składnie.

Więc czy w drodze, czy to w rynkach,
Czy na polu czy w kościele,
Na dograbkach, na obżynkach¹⁾,
Wszędzie razem ludu wiele.
Przy zabawie, czy przy pracy,
Wszędzie razem pieśnią, mową,
Wszędzie jedni i jednacy,
Czy to pitki, czy do bitki,
Czy do szklanki, czy do tanki;
Czy to przyjdzie do piosenki,
Czy dołożyć przyjdzie ręki,
Czy nałożyć przyjdzie głową!

A przy szklance, pogadance,
Jeśli wspomnisz mu o żonie,
O domowym jego progu,
I ojczystym tym zagonie,
I o działwie i o Bogu:

¹ Dożynkach.

Toś mu zabrał duszę całą!
To i we łzach się rozplynie,
I przebaczy, lub pominie
Krzywdę wielką, jak rzecz małą.

Choć to swoje, człek się kusi
I pochwalić, co się godzi:
Niezła ziemia — być musi,
Kiedy takie ludzie rodzi!

Częste, gęste piaski, laski,
Lecz głód rzadki, Bogu dzięki!
Gdy się naród rzuci rojem
I dołoży silnej ręki,
To niedarmo się i znoim:
Gumna, słogi się postroją,
I jest dosyć w potrzeb swoją,
I świat karmim chlebem swoim.
Głośno słyng tę pszenice,
I za morzem. ziemie maskie!¹⁾
Sandomierskie i Kujawskie!
I Proszowskie okolice!

Choć im jedna świeci zorza,
Jednak różne znajdziesz kraje;
Lecz po dworach aż po morza,
Wszędzie jedne obyczaje:
W stajni konik domorosły,
W domu ściana modrzewiowa,
Umysł hojny i wyniosły,
A cnota domowa!

¹⁾ Maskie — mażące się, tłuste, gliniaste.

Przy dziedzińcu dom chędogi
Półtoraczne¹⁾ ławy w ganku,
Sień obszerna, a przy wianku
Wiszą strzelby, smycze, rogi,
Kordy, rzędy, drożne burki.
Drzwi na oścież — a w pokoju
Stół dębowy, woskowany,
Pod nim niedźwiedź rozestłany,
Dzban cynowy do napoju,
A na ścianach antenaty²⁾,
A na półkach srebrne blaty³⁾.

Jak dzień Boży, szum na sali,
A z tej sali coraz dalej,
W lewo, w prawo, jasne, ciemne,
Opuszczone i przyjemne,
Jawne, strojne i ukryte,
I bielone i obite
Zakomórki i kąciaki,
I pokoje, pokoiki,
I sioneczki, narożniki!

To dla pana, dla jejmości,
To dla panien, to dla gości,
Dla paniczów pokojowych,
To dla panien respektowych⁴⁾.

Co tam schowka, co tam sprzętów,
Dworskiej służby rezydentów!⁵⁾

¹⁾ Półtora raza większe od zwyczajnych. ²⁾ Przdokowie. ³⁾ Półmiski, talerze i wszelkie naczynia płaskie.
⁴⁾ Uboższe dziewczęta, oddane na opiekę do zamożnych dworów. ⁵⁾ Szlachcic uboższy, osiadły przy wielkim dworze w charakterze przyjaciela i pomocnika pana domu.

A dopieroż spojrzeć wkoło
Po układzie tym pokojem,
Jak tam dziwnie i wesoło,
Jak tam każde swoim strojem
W swem gniazdeczku się sadowi,
Któż to wszystko wam opowie?!

Wielkie domy za granicą,
A w nich ciasno, choć nieludno.
U nas mury się nie świecą,
A o kącik nie tak trudno.
Ledwo człekby czasem wierzył:
Dom niewielki — wtem gość wchodzi,
Ot i domek się rozszerzył,
I wnet miejsce gdzieś się rodzi.
Przybył drugi i dziesiąty,
I nieciasno jest nikomu:
Wyprzątnięto wszystkie kąty,
Coraz szerzej w małym domu.
Zda się, że pan domu sobie
Ścian i miejsca gdzieś przysporzył,
A on tylko w domu tobie
Drzwi i serce swe otworzył.
I ta strzecha, choć uboga,
Chociaż niska, przecież blizka
Dla obcego i dla swego,
I od Boga aż do wroga
Jest tu miejsce dla każdego.

A dopieroż to przyjęcie,
Jakie bywa w polskim domu!

Jak tam każdy poczczone¹⁾ święcie!
Jak nie braknie nic nikomu!
W dzień wesoło, w noc rześisto,
Biało, gładko, potoczysto.
Czeladź syta i okryta,
Wszystko w czasie urządzone,
Przymaszczone²⁾, osłodzone,
Indyk kruchy, kapłon tłusty.
A do tego dzban niepusty.
Jest czem serce rozweselić,
Jest się wszystkim czem obdzielić.
Choć przyjęcie najłaskawsze,
Jest mis parę, parę dzbanów
Zostawionych jeszcze zawsze
Dla »zagórskich panów!«³⁾

Lecz gdy rzucisz stoły hojne
I pominiesz dworską bramę,
Ściany, jakby nie te same,
Znowu ciche i spokojne...
Przed świętymi lampą płonie,
Na kominku ogień strzela,
A tem światłem czasem spłonie
Ponad łożem karabela...⁴⁾

Gdy zawcześnie do spoczynku,
A Bóg nie dał w dom sąsiada,
Osiwiała para siada
Do marjasza przy kominku:

1) 2) Uczczony Okraszone. 3) Niespodziewani goście.
4) Krzywa szabla.

I jegomość kartę łaje,
A z czterdziestu jejmość zdaje...

Wszystko cicho — nic nie szańnie,
Czasem tylko warta wrzańnie,
Albo kotki załopocą,
Lub panienki zachichocą...

Bo i cóż to tam za żywość
Młodych Polek i uroda!
Tam wstyd szczery, tam poczciwość,
Tam po Bogu dusza młoda!
Boć to w cnocie i w szczerocie
W wiejskim domku uchowane,
Wypieszczone, umuskane;
Niby dumne i dostojne,
A potulne jak trusiątka!
Niby dworne, a pokorne,
Jakieś takie bogobojne,
Jakby jakie niebożątka!

Myśl ich cicho w życiu świeci,
Pełne życia, jak nadzieje;
Lubią pieśni, tańce, dzieci,
Wiosnę, kwiaty, stare dzieje...

Gdy wesołe, istne trzpiotki
I wiewiórki i szczebiotki!
Lecz gda w smutku myśl zagrzebie,
Wówczas Polka taka rzewna,
Iż uwierzysz, że jej krewna
Najsmutniejsza z gwiazd na niebie!

Choć człek duszy jej nie zbałał,
Wkoło serca tak tam prawo,
Tak rozkosznie i tak łzawo,
Jakbyś grzechy wypowiedała.
A gdy uśmiech łzę pokryje,
I dla ciebie serce bije,
To cię dojmie tak do żywa,
Iż to cudne, cudne dziwa,
Że się serce nie rozplynie,
Ze od szczęścia człek nie zginiel
Zda się, że to żyjesz społem
Z rajskiem dzieckiem, czy z aniołem.
Lecz to szczęście nie tak tanie,
Przeboleje dusza młoda;
Jednak lat i łez nie szkoda,
Boć raz w życiu to kochanie.
A jak ci się która poda
Z całej duszy i statecznie,
To już twoją będzie wiecznie,
I w ład pójdzie ci z nią życie,
Bo twej duszy nie wyziębi:
Ona sercem pojmie skrycie,
Co myśl wieku dźwiga w głębi;
Co się w czasie zrywa waży,
To w rumieńcu na jej twarzy,
Jak w zwierciedle się odbije,
Bo w tem łonie przyszłość żyje.

A czy chcecie wiedzieć, jaka ?

Świetna, świetna, jak myśl ona,
Którą natchnie Bóg i bitwa!
Czysta, święta, jak modlitwa,
Przed skonaniem odmówiona;
A potężna, jak lud kmiocy,
Co ją dźwignie swemi plecyl

Wyleć, wyleć, orle młody!
Ponad ziemię, ponad grody
Z myślą, pieśnią wyleć społem!
Potocz młodą duszę kołem!
Wyleć śmiało i wysoko,
I odetchnij w świat szeroko!
Obleć ziemię skrzydłem gońca,
Opatrz wszystko okiem słońca!
Bo tych twoich borów szumy,
I tych łąków złote kłosy,
I tych ludów śpiewne dumy,
I wód fale i niebiosy,
Grają jedną pieśnią zgodną,
Jak Bóg wielką i swobodną,
Pieśnią, której nic nie stłumi!
Temu tylko zrozumiała,
Kto zrosł z ziemią duszą całą,
Kto za kraj ten zginać umie.

...Bo i cóż to tam za dusza,
Co tym ludem skrycie wzruszał?
I wybija w tych to pieniach,
W tej dzielności na igrzysku,

I w tych męskich uniesieniach
Na pobojowisku...

Gdyby wierze pogniębionej
Traf szczęśliwy podał plecy,
A tej szlachcie znarowionej
Gdyby Bóg dał rozum kmiocy:
Cóż za życie pełne cudu!
Co za dola i myśl Boża
Zejsćby mogła, i jak zorza
Zaświeciłaby dla ludu!

O, z tym ludem, ojców Boże!
Nim w spoczynku głowę złożę,
Dozwól jeszcze siać i zbierać!
Lub, gdy nie dasz przy nim pożyć,
Dozwól przy nim choć umierać —
I strudzone kości złożyć!



BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH.

96. Asnyk Adam. Wybór poezyi.
97. Ujejski K. Wybór poezyi.
98. Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej.
99. Wasilewski Edm. Wybór poezyi.
100. Zaleski J. B. Wybór poezyi.
101. Chrzanowski Ign. Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza — Wyd. 2-gie.
102. Krasicki Ign. Bajki i przypowieści. Wybór.
103. Tetmajer K. Wybór poezyi.
104. Kasprówic Jan. Wybór poezyi.
105. Niemcewicz J. U. Wybór poezyi.
106. Morawski-Dzierżykraj Fr. Bajki. Wybór.
107. Romanowski M. Wybór poezyi.
108. Brodziński K. Wybór poezyi.
109. Pol W. Wybór poezyi.
110. Żmichowska N. Wybór poezyi.
111. Or-Ot. Wybór poezyi.
112. Rodoć M. Satyry. Wybór.
113. Morawski Fr. Wizyta w sąsiedztwo. Listy poetyckie.
114. Zaleski B. Pieśni gęslarskie serbskie. — Czar Łazarz, czyli bój Kossowski.
115. Zieliński Gustaw. Kirgiz.
116. Pol Wincenty. Przygody młodości Imci Pana Benedykta Winnickiego I.
117. Orzeszkowa Eliza. Bracia.
118. — Światło w ruinach.
119. Kubala L. dr. Mieszczanin polski z XVII w.
120. — Oblężenie Lwowa w r. 1648.
121. — Bitwa pod Beresteczkiem.
122. — Oblężenie Zbaraża i pokój pod Zborowem.
123. Szajnocha Karol. Włuka króla Jana.
124. — Barbara Radziwiłłówna.
125. — Zdobycze pługa polskiego. — Brody Krzyżackie.
126. — Zwycięstwo pod Lwowem w r. 1675. Trynitarze.
127. Mickiewicz Adam. Ballady.
128. — Bajki i powiastki.
129. — Liryki.
130. Stowacki Jul. Ojciec zadżumionych. — W Szwajcaryi.
131. — Jan Bielecki. — Arab. — Mnich.
132. — Mindowe.
133. — Złota czaszka.
134. — Marya Stuart.
135. Orzeszkowa E. Daleko. — Karyery.
136. — Śmierć domu.
137. — Dobra pani.
138. — Panna Róża.
139. Rodziewicz M. Rupiecie.
140. — Kamienie. — Ciotka. — Wpisany do heroldyi.
141. Konopnicka M. Z Liryk i obrazków.
142. Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne.



I-2286

143. Mickiewicz A. Sonety Krymskie. — Farys
144. Krasiński Z. Liryki. (Wybór).
145. Brodziński K. Wiestaw.
146. Kondratowicz L. Szkolne czasy.
147. Słowacki J. Liryki. (Wybór).
148. Małczewski A. Marya.
149. Fredro A. Pan Geldhab.
150. — Zemsta za mur graniczny.
151. — Śluby panieńskie.
152. Karpiński Fr. Wybór poezyi. Książnik D. Wybór po
153. Korzeniowski J. Mnieh. Tragedya.
154. Krasicki I. Satyry i listy.
155. Naruszewicz A. Satyry.
156. Słowacki J. Książę Niezłomny.
157. Schiller F. Wilhelm Tell.
158. — Dziewica orleańska.
159. Byron. Giaur.
160. Schiller F. Marya Stuart.
161. Byron. Manfred.
162. — Więzień Czylonu.
163. Szymański A. Stolarz Kowalski.
164. Słowacki J. Anelli.
165. Krasiński Z. Przedświt.
166. Mickiewicz A. Konrad Wallenrod.
167. — Grażyna.
168. Szekspir W. Sen nocy letniej.
169. Świętochowski A. Hymn niemych. — Woły.
170. Dynowska M. Obrazy z dziejów piśmiennictwa pol
171. Szekspir W. Hamlet.
172. — Makbet.
173. — Romeo i Julia.
174. — Król Lir.
175. — Otello.
176. Mościcki H. Wernyhora.
177. Czartoryski A. K. Katechizm rycerski.
178. Ustawa rządowa z d. 3 maja 1791 r.
179. Katechizm narodowy z 1791 r.
180. Reymont St. Z ziemi chełmskiej.
181. Prus B. Omyłka.
182. Romanowski M. Liryki.
183. Prus B. Grzechy dzieciństwa.
184. Szujski J. Cecora i Chocim.
185. — Rejtan.
188. Chrzanowski Ign. Liryka patryotyczna Asnyka.
189. Asnyk A. Poezje patryotyczne.
190. Szekspir W. Juliusz Cezar.
191. Hoffmanowa Kl. Obiad czwartkowy.
193. Oppman A. (Or-Ot). Pieśni o księżciu Józefie.
194. Szujski J. Bartosz Głowacki.
195. Gomulicki W. Wybór poezyi.